

Ballady potworne

Rusałka

Razu pewnego przy świetle księżyca
Spotkał młodzieńki chłopczyzna
Wśród gąszcza wodnego
Dziewczę urodziwe
Śpiewem i tańczeniem kusiła Onego
Aż go wśród płasów łaskotać poczęła,
Wiodła krętymi drózkami szuwarów,
Czarowała i omiałała długimi włosami,
Omamiała zapachem z kwiecia wonnego,
Zadając zagadkę pochodzenia swego.
Utopiła młodzika w zielonym ruczaju.

Barborka i Sławka

Babok

Po południu na zboczu
siadł Babok w rozkroczu.
Łypnął okiem na dzieci gromadę,
potarł ziemię chrapowatym zadem,
tupnął szklanym kopytem,
ryj rozciągnął uśmiechu korytem,
wrzasnął – a z gęby wymknęły się dźwięki:
„Spieprzać, gówniarze,
bo zguba z mojej ręki!”

Dzieci łypnęły na niego kaprawymi ślepkami.
„My są przygłupy” – odrzekły mu na to.
„Nasze ojce za lasem rzną drwa na trumny,
to chyba dla ciebie, Baboku ułomny!”

I pomyślał Babok w ten czas mgłowy,
Co za czasy, że dzieci nie boją się zmory.

WZC